Nr. 261. Kraków, Czwartek 25 Maja 1916. Rok XXXV.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

| | rocznie | półrocznie | kwartalnie | miesięcznie |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu | 32 kor. — h. | 16 kor. — h. | 8 kor. — h. | 2 kor. 70 h. |
| W Austro-Węgrzech: | | | | |
| z jednorazową przesyłką poczt. | 39 — | 19 50 | 9 80 | 3 30 |
| z dwurazową | 46 40 | 23 20 | 11 60 | 3 90 |
| W Państwie Niemieckiem | 48 — | 24 — | 12 — | 4 — |
| W innych państwach | 60 — | 30 — | 15 — | 5 — |

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

*Prenumeratę i ogłoszenia* (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.

**Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3**

**Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241.** Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**

Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

*Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

**We Lwowie** sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego**, ulica Jagiellońska 8 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludwika 9.

*Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.*

# NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

**Prenumeratę przyjmują:**

**Zamiejscową:** Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

**Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 8. — **W Jarosławiu** J. Soszyńska. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. 14 Rue Rougemont.

**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 30 h., za każdy następny raz 20 h. — **Nadesłane** po 90 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

## Rocznica wiarołomstwa.

III.

Kraków,, 25 maja.

(*k. s.*) Obraz skutków zwycięstwa pod Gorlicami występował na kliszę rzeczywistości powoli. Upłynęły tygodnie zanim świat zewnętrzny przekonał się, że pod Gorlicami poniosła armia rosyjska nie porażkę, nie klęskę, ale padła ofiarą katastrofy ostatecznej, nieodwołalnej i nieodwracalnej.

Oficyalne Włochy dowiedziały się o tem najpóźniej. Nienawiść do wczorajszej sojuszniczki, żądza olbrzymich łupów i hypnoza potęgi koalicyi, odebrały konieczną ostrość ich wzrokowi. Własna służba informacyjna i wywiadowcza była marna. Przy armiach mocarstw centralnych Włochy swoich attachés nie posiadały. — Przy koalicyjnych nic pozytywnego dowiedzieć się nie mogły. Koalicya wreszcie nie miała żadnego interesu korygować błędy w poglądach strategów i polityków włoskich.

Kiedy prawda niebywałego pogromu Rosyi odsłoniła się przed światem, dla Włoch było już zapóźno. Pierwszą połowę maja wypełniły jeszcze lojalne zabiegi bar. Macchia i ks. Buelowa, aby katastrofę zażegnać. Ale nadarmo. W raportach swoich do Buriana stale skarży się Macchio, że Sidney Sonnino nie chce z nim nawet rozmawiać, że nie sposób wydobyć zeń jakiejkolwiek odpowiedzi, że jego przedstawienia zmieniają się bardzo rychło w monologi...

Wojna była zdecydowana. I ta wojna wybuchła. Nie doczekawszy się upragnionego zerwania ze strony Austryi, wypowiedział ją król włoski sam na 24 godzin przed upływem terminu, do którego zobowiązał się wobec Anglii.

I oto upłynął rok tej najbezecniejszej i najbardziej zbrodniczej wojny, którą w nowych czasach prowadzono. Bilans jej jest krótki i przejrzysty: pod względem politycznym katastrofy jedna po drugiej, pod względem militarnym, oprócz katastrofy, jeszcze skandaliczne niedołęstwo. Otwierający operacye wojenne rozkaz Cadorny brzmiał krótko i zwięźle: armia taka to i taka »posunie się przez Gorycyę i zajmie Tryest«. Rok upłynął, przeszło pół miliona żołnierzy włoskich padło, lub odniosło rany, a ten krótki i jasny rozkaz nie został wykonany. Nie tylko Tryestu nie zajęli Włosi, ale nawet nie »posunęli się przez Gorycyę«...

W dwa dni po wypowiedzeniu wojny rozpoczęła się pierwsza ofenzywa włoska. Już 27 maja padły pierwsze granaty włoskie na pozycye austryackie nad Soczą (Isonzem). Ofenzywa ta rozwijała się powoli. Dowództwo włoskie jakgdyby oczom własnym nie wierząc, powoli tylko pociągając się wzmacniało swoje szturmujące kolumny. Najpierw posłano pułki, bo w przekonaniu, że droga nie tylko do Tryestu, ale do Wiednia stoi otworem, nie uważano za potrzebne fatygować się zbytnio. Wkrótce powiększono pułki na brygady, te na dywizye, ale ciągle naprożno. Dopiero 5 lipca przyszedł Cadorna do przekonania, że nad tą niewielką słowiańską rzeką ma do przezwyciężenia opór większy, niż mógł przypuszczać. Więc rozwinął całą trzecią armię do ataku. Cztery korpusy, 160.000 karabinów i blizko 1000 dział wprawił Cadorna w ruch, ale naprożno. Oprócz nieprzejrzanego pola trupów włoskich, nic osiągnął nic więcej. Linie austryackie nie wygięły się ani na metr. Na tem skończyła się pierwsza wielka ofenzywa.

W dwa tygodnie później nastąpiła druga, już dwiema armiami. Objęła 30 kilometrów frontu bojowego, trwała dziesięć dni, kosztowała Włochów 100.000 ludzi i skończyła się tak samo, jak pierwsza.

Pauzę wypełniają mniejsze, równie bezskuteczne walki na pograniczu tyrolskiem i karynckiem, w którem Cadorna miele, jak w młynie elitę swojej armii — doskonałe pułki Alpinich, które wychodzą ze stratami 70 procent swego składu... Równocześnie czyni się wielkie przygotowania do trzeciej ofenzywy nad Soczą. Cadorna gromadzi tu 25 dywizyj w 7 korpusach, więc 320.000 karabinów, 1500 armat. Równocześnie 11 dywizyj w 4 korpusach (170.000 karabinów i 800 armat) atakuje front tyrolski i karyncki. Dnia 16 października rozpoczyna się ta straszliwa bitwa na przestrzeni 400 kilometrów, kończy się 31 października stratą 150.000 rannych i zabitych Włochów i absolutnie żadnym zyskiem. Socza także i tym razem nie przekroczona.

Ale 1 grudnia zbiera się parlament na Monte Citorio. Parlament musi mieć przynajmniej pozór zwycięstwa. I oto na rozkaz króla, Cadorna po raz czwarty rzuca swoje dywizye na brzegi tej dziwnie błękitnej, tajemniczej rzeki. Jest to czwarta ofenzywa włoska, która po pięciodniowych walkach (22 do 27 listopada) kończy się — czwartą straszną klęską Włochów... 70.000 nowych trupów i kalek: oto jedyny plon Cadorny...

Znowu zbiera się parlament w marcu i znowu Cadorna rozpoczyna 13 tego miesiąca piątą z rzędu ofenzywę nad Soczą i ponosi — piątą klęskę. Równocześnie, silniej niż dotąd, atakuje pogranicze tyrolskie i dnia 17 marca zdobywa szczyt Col di Lany. Radość wielka, ale krótka. Stracić sześćkroć sto tysięcy wojska na zdobycie szczytu jednej góry, to zysk więcej niż — problematyczny.

Aż wreszcie 15 maja wojska austryackie przechodzą ze swej strony do ofenzywy, aby pokazać Cadornie, jak się ta rzecz robi. I pokazują...

Nie potrzeba interpretować komunikatów sztabu austryackiego, aby wiedzieć, że zwycięstwo wojsk austro-węgierskich jest dzisiaj już bardzo wielkiem, w najbliższej przyszłości może być rozstrzygającem. Jeżeli Cadorna jest tak przenikliwy, jak jego przyjaciel Mikołaj Mikołajewicz, to już teraz powinien wojskom swoim nad Soczą i na pograniczu karynckiem nakazać odwrót. Oto właściwy plus poniesionej dotychczas klęski.

Na dzień 23 maja, jako na pierwszą rocznicę wypowiedzenia wojny, gotowano we Włoszech wielkie uroczystości. Ministrowie co wygadańsi mieli jeździć po miastach włoskich z mowami. Miedzy nimi Barzilai kapitalny, którego o tyle zawcześnie zamianowano ministrem ziem oswobodzonych. Wszystko to odwołano. I zamiast festynów zaczęto zaprowadzać stan wojenny po miastach włoskich, ponieważ nieszczęśliwy lud włoski zaczyna wreszcie pojmować ten ogrom zbrodni, jakiej się na nim jego własny rząd dopuścił.

Nemezis dziejowa niezmiernie szybko zapisała się do głosu i mówi. Jest to mowa twarda i wyraźna: »Święty egozim« nie rządzi światem!«

## Zdobycie fortu Campolongo.

### 24.400 jeńców, 251 dział, 101 karabinów maszynowych.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 25 maja.

Urzędowo donoszą dnia 24 maja 1916:

Rosyjski i południowo-wschodni teren wojenny.

**Nie było żadnych ważniejszych wydarzeń.**

Włoski teren wojenny.

**Na północ od doliny Sugana zajęły nasze wojska grzbiety gór od Salubio aż do Burgen (Borgo). Na grzbiecie granicznym na południe od doliny spędzono nieprzyjaciela z góry Kempel. Dalej na południe trzymają się Włosi na górach na wschód od Val d'Assa i w umocnionym obszarze Asiago i Arsiero. Fort pancerny Campolongo znajduje się w naszem ręku. Nasze wojska zbliżyły się do Val d'Assa i do doliny Posina.**

Od początku ataku wzięto do niewoli 24.400 Włochów, **w tem 524 oficerów, oraz zdobyto** 251 dział, 101 karabinów maszynowych i 16 miotaczy min.

W odcinku płaskowzgórza Doberdo były walki działowe od czasu do czasu dość żywe. Koło Monfalcone odparto nieprzyjacielski atak.

**Jedna z naszych eskader lotniczych obrzuciła bombami stacyę Per la Carnia.**

**Podczas opróżniania miejscowości naszego obszaru przez nieprzyjaciela, jak się zdaje, także ludność włoska częściowo uszła. Ludzie, którzy tak opuszczają swą ojczyznę, będą za połączenie się z nieprzyjacielem odpowiadali w drodze karnej.**

Zastępca szefa sztabu generaln. v. Höfer,
marszałek polny porucznik.

———o———

## Komunikat naczelnego kierownictwa armii niemieckiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 25 maja.

Biuro Wolffa ogłasza: Wielka główna kwatera, dnia 24 maja 1916.

Zachodni teren wojenny.

**Na południowy zachód od Givenchy zaatakowały znaczne angielskie siły kilkakrotnie nasze nowe pozycye. Tylko poszczególni ludzie wtargnęli do nich i zginęli w walce zblizka. Zresztą odparto wszystkie ataki wśród bardzo wielkich strat po stronie angielskiej; toż samo mniejsze oddziały koło Hulluch i Blaireville.**

**Na południowy wschód od Nouvron, na północny zachód od Moulin sous Touvent i w okolicy na północ od Prunay rozbiły się słabe francuskie przedsięwzięcia atakowe.**

**Na lewo od Mozy odparliśmy gładko ogniem piechoty i karabinów masynowych nieprzyjacielski wypad na południowo-zachodnim stoku »Morte Homme«. Turyngskie wojska wzięły szturmem tuż nad Mozą leżącą wieś Cumieres. Dotąd wzięto do niewoli przeszło 300 Francuzów, w tem ośmiu oficerów.**

**Na wschód od rzeki powtórzył nieprzyjaciel swe szalone ataki w okolicy Douaumont. — Poniósł on w naszym ogniu najcięższe straty. Przejściowo utracony teren odzyskały prawie w całości nasze dzielne pułki i wzięły przy tem przeszło 550 jeńców. Walki przy bardzo silnym z obu stron udziale artyleryi trwają dalej.**

Wschodni teren wojenny.

**W okolicy Pulkarn na południowy wschód od Rygi wypędzili Niemcy Rosyan z okopu, leżącego między obustronnemi liniami. 68 jeńców wpadło w nasze ręce. Z reszty frontu niema żadnych ważniejszych wiadomości.**

Bałkański teren wojenny.

**Położenie niezmienione.** Naczelne kierownictwo armii.

## Postępy w Tyrolu południowym.

Zurych, 25 maja.

Sukcesy wojsk austro-węgierskich, walczących z Włochami, których **zupełne wyparcie z południowego Tyrolu jest kwestyą najbliższych dni,** wywołują tu coraz większe zainteresowanie. Wedle wiadomości, które przedostały się z Włoch, mimo ścisłej kontroli granicznej, **linia Arsiero—Asiago jest poważnie zagrożona.**

**Wojska austro-węgierskie zyskały od początku ofenzywy ponad 300 kilometrów kwadratowych terenu.**

Lugano, 25 maja.

»Secolo« stwierdza, iż atak **wojsk austro-węgierskich w południowym Tyrolu coraz bardziej się rozszerza i zyskuje z każdym dniem na gwałtowności i sile.**

Paryski korespondent tego dziennika pisze, iż celem szatańskiego planu mocarstw centralnych, który ujawnił się w ofenzywie na froncie włoskim, jest **udaremnienie rezultatów paryskiej konferencyi wojskowej, a zatem uprzedzenie wspólnej akcyi militarnej koalicyi.**

## Ewakuacya pogranicza włoskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lugano, 25 maja.

Ze sprawozdania wojennego »Corriere della Sera« jest widocznem, że w **Asiago już ludność cywilną ewakuowano,** ponieważ z odległości, jak sądzą, 16 klm., pięć pocisków najcięższego kalibru w odstępach 20 minutowych tam wpadło, przyczem pociski wyrwały ogromne leje i pociągnęły za sobą ofiary w ludziach.

Ten sam sprawozdawca wojenny przedstawia potężny ogień działowy, który rozpoczął i towarzyszył austro-węgierskiemu atakowi i zrównał z ziemią włoskie obronne fortyfikacye.

## Prasa niemiecka o sukcesach wojsk austro-węgierskich.

(Tel. c. k. Biura koresp.

Berlin, 25 maja.

O sukcesach austro-węgierskiego ataku przeciw Włochom pisze major Moraht w »Berliner Tageblacie«:

My w Niemczech podzielamy radość towarzyszów broni i pamiętamy, że 24 czerwca roku 1866 — przed 50 laty — zwyciężył arcyksiążę Albrecht pod Custozzą. Obecnie austro-węgierska lawina wojsk zyskuje stale na sile przy posuwaniu się w doliny.

»Deutsche Tages Ztg.« pisze: Gratulujemy naszym austro-węgierskim sojusznikom, że potrafili swym dziedzicznym wrogom przygotować taką rocznicę.

## Zaprowadzenie powszechnej służby wojskowej w Anglii.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Londyn, 25 maja.

(Biuro Reutera). **Izba wyższa przyjęła bil o obowiązkowej służbie wojskowej jednomyślnie w trzeciem czytaniu.**

## Ruch pokojowy w Anglii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rotterdam, 25 maja.

»Rottord. Courant« donosi z Londynu:

Kilka grup pacyfistów projektuje na d. 24 bm. wymianę zdań w sprawie wywiadu Greya z zastępcą chicagowskiego pisma »Daily News«.

**Ponsonby wystosuje do rządu zapytanie, czy nie byłoby pożądanem podanie warunków, pod jakimi byłby gotów zawrzeć pokój.**

## Pośrednictwo pokojowe Ameryki.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

**Nowy Jork,** 25 maja.

Prezydent Wilson wygłosił w Charlott (północne Karoliny) mowę, w której powiedział:

**Nadszedł czas dla Stanów Zjednoczonych do ofiarowania swych usług celem przywrócenia pokoju między prowadzącemi wojnę mocarstwami.**

Zwróciwszy się do sprawy rozrostu Stanów Zjednoczonych zaznaczył Wilson, że Ameryka w rzeczywistości nie wzięła swego początku z osad angielskich na południu ani z Nowej Anglii, lecz że charakterystyczna część Ameryki ma swój początek w tych środkowych stanach, gdzie od początku mieszkały rozmaite rasy. W obecnej europejskiej wojnie rozgrywa się to samo, co miało miejsce w Ameryce, mianowicie rywalizacya narodowych zasadniczych zapatrywań, narodowych tradycyj, narodowej polityki i politycznych systemów. Za pomocą Bożą może ta walka żywiołowa zmienić się we wzajemne popieranie się i współpracownictwo, gdyż jest interesującą okolicznośc, że w wojennych operacyach nastał zastój i nie robią one wielkich postępów. Tu w Ameryce próbujemy dać przykład, jak można cały świat połączyć na zasadach wolności, współpracy i pokoju.

Wilson zakończył słowami: Oby duch tej godziny znalazł wyraz w naszem przedstawieniu, żeby Ameryka, która jest rodzajem proroczego wzoru dla ludzkości, tworzyła wobec narodów świata święty symbol rady, ustępliwości i słusznego osądzenia.

## Prasa amerykańska w sprawie pokoju.

**Kolonia,** 25 maja.

Waszyngtoński korespondent »Koeln. Ztg.« donosi swemu pismu telegrafem iskrowym:

Stanowisko Ameryki wobec Anglii uległo zmianie i to dość znacznej. Jest rzeczą jasną, że *cały kraj domaga się ścisłej neutralności, za czem zresztą oświadcza się także i Wilson.* **Wilson sam pragnie szybkiego pokoju i sądzi, iż wszystkie strony walczące również chętnie by go widziały.** Prezydent Stanów obawia się tylko, iż w kwestyi tej może go uprzedzić inne państwo neutralne i dlatego w najbliższy piątek **wygłosi w lidze Tafta mowę, w której oświadczy się za popieraniem akcyi pokojowej, przyczem prawdopodobnie określi jej zarysy.**

**Rotterdam,** 25 maja.

Wszystkie dzienniki amerykańskie zajmują się od kilku dni bardzo obszernie sprawą pokoju. »N. York Times« zapewniają, iż Europa oczekuje zawarcia pokoju na jesień.

Z Waszyngtonu donoszą, iż **Wilson gotów jest pod naciskiem Bryana objąć pośrednictwo pokojowe.** Gdyby Wilson na to pośrednictwo istotnie się zdecydował, szanse jego co do ponownego wyboru na prezydenta Unii byłyby pewne.

**Wniosek pokojowy w senacie amerykańskim.**

**Berlin,** 25 maja.

»Berl. Ztg.« am Mittag« donosi z Waszyngtonu: Senator Newlands zgłosił w senacie rezolucyę, **wzywającą komisyę dla spraw zagranicznych do podjęcia kroków, celem skłonienia mocarstw prowadzących wojnę do nawiązania rokowań pokojowych.**

Stefan Żeromski.

## Zamieć.

21 (Ciąg dalszy.)

O, jakie słowo wyrazi kurcz, dławiący znagła serce, — szpon jastrzębi żalu, który się wbija w głębia miłości! Żeby go wyrwać ze siebie, musiał samemu sobie przyrzekać, że ją będzie ratował. Za chwilę — ponura wściekłość niweczyła w nim to przyrzeczenie. I tak — bez końca. Pół — son, pół — jawa. Widoki w dali. Straszliwe w swych skutkach przezieranie spraw ludzkich. Dotarcie wzrokiem do dna, gdzie leży sama jedna, głupia i dzika, zjuszona i ślepa z boleści — zemsta. O jakiejś godzinie spadła nań zmora snu. Chrapał i łkał, duszony od widzeń. Było południe, gdy się ocknął. To, co był we śnie widział, gorsze ukazywało światy, niż życie, a jednak rzeczywistość, gdy sobie wszystko po ocknieniu przypomniał, gorsza była, niż ów sen. Wstał, szczodrze i długo zlewał głowę wodą, wycierał się cały mokrem prześcieradłem. Ubrał się i udał do Czarncy. Zawiadomił go, że gotów jest jechać do Ameryki, — choćby zaraz. Inżynier statecznie go powstrzymywał, radząc dorabiać się jeszcze tutaj grosiwa, ile się tylko da. Poszli razem na »lunch« do wykwintnej restauracyi na »Avenue de l'Opéra«. Nienaski jadł rozmaite frykasy, lecz nie chciał brać do ust wina. Musiał być trzeźwym tego dnia. Nawet, gdy na trzeźwo z Czarncą rozmawiał, spostrzegł, że myśli podwójnie, jednocześnie w tych samych momentach czasu dwie wykonywuje roboty duchowe. Tu i tam był obecny całem jestestwem. Około godziny trzeciej rozstał się z inżynierem i pojechał do Ogrodyńca. W tej porze stary pan zazwyczaj drzemał, lecz przyjął tego gościa. Siedzieli w jego gabinecie, — starzec w głębokim fotelu, z nożyskami krzywo ustawionemi na dywanie i sękatemi dłońmi, które zahaczał jednę o drugą. Nie spuszczał oka ze swego gościa i uważnie go słuchał. Nienaski chodził nerwowo po pokoju. O tej godzinie nie chciał być sam. Za żadną cenę! Rozmawiał żarliwie o byle czem, o interesach, o Uj-Kahul, zdawał sprawę z kupna akcyi, które płacił od tygodnia »per cassa«. Domagał się, żeby tę sprawę raz wyjaśnić, — zarobić, albo stracić! Ogrodyniec uspakajał go zimnem i zawsze jednakiem twierdzeniem, że rzecz wyjaśni się już bardzo niedługo. Chodzi o skupienie reszty akcyj po cenach jak najniższych, a w taki sposób, żeby tego nie postrzeżono, żeby to nie budziło niczyjej uwagi. Teraz należało je nabywać na rachunek i dla inżyniera Lafleura, dyrektora kopalni w Uj-Kahul. Dowodził, że cała sprawa zależy od szybkości i wykończenia kolejki, prowadzonej całą siłą do tej kopalni. Skoro pierwsze pociągi — węglarki ruszą po tej nowej linii podjazdowej, Lafleur puści w ruch wszystkie szyby naraz — i wtedy akcye skoczą szalenie.

— Teraz szanowny pan rozumie sytuacyę... Mamy w ręku złoto... — mówił z dobrotliwym uśmiechem.

— Rozumiem. Ale ja myślę tylko o tem, żeby zarobić, gdyż muszę wyjechać.

— Wyjechać? Pewnie do Ameryki? Z tym Czarncą? Ależ niech pan tego nie robi! Niech pan o tem nawet nie myśli!

— Cóż ja mam robić?

— Niech pan łaskawie poczeka. Mamy czas.

— Ja nie mam czasu, niestety. Mnie pilno.

— Do tych wertepów w lasach południowej Ameryki! Niechże pan raczy zastanowić się nad tem, że oprócz, niepewnego zresztą majątku, i śmierć może tam na pana wyczekiwać.

— Śmierć... — uśmiechnął się Ryszard pobłażliwie.

Jakieś choroby musiały w jego organizmie budzić się, przewalać i nurtować, bo był blady nadzwyczajnie. Głębokie rysy i szramy porznęły mu twarz, jakby nożem. Mówił spokojnie, logicznie, równo, lecz raz wraz głos mu się zarywał, jakdyby człowiekowi, który się wdziera na skały Gierlachu. Wtedy bladość jego twarzy stawała się jeszcze wyraźniejszą. Stary pan Ogrodyniec przypatrywał mu się zza swych okularów. Jego lewe oko było bardzo często zakryte powieką, która już, niby zluzowana klapka, opadała bezwładnie. Wtedy wiekowy giełdzista podnosił ten organ palcem, gdy nikt tego sekretu nie widział. Za to druga powieka jeszcze się tęgo sprawiała. W pewnej chwili Nienaski zatrzymał się przy rogu biurka i, zwrócony do starego swego protektora, mówił z uśmiechem:

— Pan tu wymówił to słowo... śmierć... A pan?

— Co takiego?

— Przepraszam, że to poruszę... Pan nie myśli o śmierci?

Starzec utkwił weń nieruchome spojrzenie prawego oka, zupełnie jakby lufę rewolweru. Głowa jego trzęsła się, szukając punktu swego stałego oparcia.

— Stary jestem... — rzekł z rezygnacyą, zamykając tę nieprzyjemną kwestyę.

Nienaski patrzał w niego uparcie, z nieustępliwym uśmiechem.

— Panu nie żal naszego kraju? — zapytał.

— Nigdy nie pozwalałem sobie na takie wzruszenia, jak żal. Są to wzruszenia ludzi bezpłodnych. Kto pachnie żalem, jak kokota perfumami, ten napewno cuchnie od egoizmu, jak tamta od brudu. Żałowanie na głos, podobne jest dla mnie do metody życia owych starych kawalerów, co to zbyt wiele wydają swej siły, a gdy nadejdzie czas łożnicy małżeńskiej, nie mają już co wydawać.

— Surowe słowo... Będę i ja szczery! Czy ta opinia nie znaczy także, że pan miał zawsze serce twarde? Gdy teraz należałoby coś z niego wydać, nie chce nic wydać, bo to, — przepraszam za słowo! — kamień. To niesłuszne twierdzenie, ażeby człowiek mógł, albo nie mógł pozwolić sobie na uczucie. Uczucie jest, albo go niema. Jeśli go niema, to darmo twierdzić, iż na tem miejscu jest coś lepszego, niż uczucie. Jeżeli jest co lepszego, niż dane uczucie, to uczucie wyższe, lepsze. Uczucia bowiem mocniejsze są, niż wszystko. Człowiek nadludzki, Leonardo da Vinci, mówi, iż każdy czyn poczyna się w uczuciu. A on wiedział lepiej od nas wszystkich, jak są te sprawy.

— Jeżeli i pan tak mówi, — grzecznie uchylił się bogacz, — być może, iż jestem w grubym błędzie. Jednakże jestem i pozostanę, bo tak muszę, człowiekiem spokojnym, beznamiętnym i zrównoważonym.

— Szczęśliwy pan!

— Szczęśliwy? Spokojny jestem. A czy szczęśliwy? Nie szukałem na świecie szczęścia.

— Spokojny, to właśnie znaczy — szczęśliwy.

— Coś panu jest i to bardzo dokuczliwego, kiedy spokój nazywa pan wprost szczęściem.

— Mnie coś dokucza, w istocie — dokucza.

— Ja to spostrzegam. Myślałem, że pan jesteś, po uniesieniach młodości, człowiekiem uspokojonym i na trzeźwo przedsiębiorczym. Teraz widzę, że to może niezupełnie dobry wybraliśmy kierunek drogi — przez giełdę. Tak sądzę, lecz może się mylę. Ale »à propos«... Możeby dałoby się w jakiś sposób zaradzić na to, co panu dokucza?

— Nie, panie. Na to rady niema.

(C. d. n.).

# Sprawy aprowizacyjne.

*(»Dyktatura« aprowizacyjna w Niemczech a »międzyministeryalna komisya« w Austryi — Przywrócenie wolnego handlu jajami. — Chaos w cenach maksymalnych. — Poszukiwanie źródeł lichwy żywnościowej. — Lichwa — w anonsach. — Karta mięsna w Berlinie. — Kuchnie przewoźne dla ludu).*

Niemcy dostaną już niebawem osobny wojenny urząd aprowizacyjny. Rada związkowa upoważniła onegdaj kanclerza do kreowania takiego urzędu, któryby jemu bezpośrednio podlegał. Prezydentem tego urzędu został już, jak wiadomo, zamianowany naczelny prezydent Prus wschodnich, B a t o c k i. Równocześnie kanclerz konferował z przywódcami partyi w parlamencie, aby utorować drogę przyjęciu przez parlament odnośnej ustawy, którą przygotowuje Rada związkowa Rzeszy, a która ma wyposażyć naczelnika nowego urzędu w n i e o g r a n i c z o n e p e ł n o m o c n i c t w a. W Niemczech ustaliło się już w całej opinii publicznej przekonanie, że t y l k o t a k a s t a n o w c z a r e o r g a n i z a c y a może doprowadzić do celu. Prezydent nowego urzędu ma otrzymać prawo dysponowania wszystkiemi środkami żywności w państwie, surowcami i innemi przedmiotami, potrzebnemi dla aprowizacyi, prócz tego także środkami paszy. To prawo dysponowania odnosi się do całego obrotu i konsumcyi, reguluje wywóz, przywóz i przewóz, tudzież ceny, ewentualnie dopuszcza także wywłaszczenie. W nagłych wypadkach może prezydent wydawać wskazówki bezpośrednio władzom krajowym.

W Austryi ustanowiono, jak wiadomo, »międzyministeryalną komisyę aprowizacyjną«. Z tego nie są jednak pewne sfery w Austryi zadowolone i spoglądają z zazdrością na zarządzenia w Niemczech. Onegdaj zjawiła się u hr Stuergkha deputacya związku niemieckich miast Austryi z przedstawieniem, że Austrya koniecznie potrzebuje centralnego urzędu aprowizacyjnego na wzór Niemiec. W tym samym duchu przemawia socyalistyczna »Arbeiter Zeitung« podnosząc, że międzyministeryalna komisya dobra jest do usunięcia nieporozumień między ministerstwami i zapobieżenia większym błędom, zresztą jednak jest nadal ciałem biurokratycznem, zdolnem do rady, nie do czynu. Organ ten domaga się, aby dzieło rozpoczęte ustanowieniem owej komisyi, zakończyć przez postawienie na jej czele rozstrzygającego, wykonawczego tryumwiratu, złożonego z żołnierza, urzędnika i kupca.

W dziedzinie aprowizacyi wydał rząd w tych dniach jedno rozporządzenie, które wytyczać ma zasady, jakich trzymać się należy w walce z drożyzną wojenną. Rozporządzenie to znosi dotychczasowy system centralizujący h a n d e l j a j a m i w rękach uprzywilejowanego »Milesu« i zwalnia od dotychczasowych ograniczeń handel tym artykułem dla wszystkich handlarzy. Władzom poszczególnych krajów przysługuje nadal prawo wydawania poświadczeń transportowych, aby w ten sposób mogły czuwać nad zaopatrzeniem w ten artykuł ludności własnej, zalecając tym władzom równocześnie o ile możności »liberalność i szybkość«. Ta część rozporządzenia jest niebezpieczna dla krajów, zwłaszcza dla Galicyi i dla okupacyi w Polsce, tembardziej, gdy się zważy, że rozporządzenie to wydano głównie dla Wiednia, i że parę dni temu u burmistrza wiedeńskiego odbyła się narada z handlarzami jaj, na której domagano się zniesienia absolutnie wszystkich trudności w dostawie jaj z Galicyi i Królestwa polskiego. Tu konieczną jest czujność naszych władz krajowych, ażeby wywożono tylko nadwyżkę produkcyi i aby ten wywóz nie podrożył wewnętrznej konsumcyi.

Pod względem zasadniczym dopuszczenie handlu pośredniczącego, chociaż tylko w zakresie jaj, jest częściowem zwycięstwem »N. Fr. Presse«, która kilka razy w ostatnich czasach przemawiała przeciw hasłu wykluczania pośredników kupieckich przy aprowizacyi. W piśmie tem niejaki dr Ziegler z wiedeńskiej Izby handlowej tłómaczy, że »Miles« dlatego nie mógł sprostać zadaniu, ponieważ obowiązek dostarczania jaj tylko »Milesowi« był dla prowincyonalnych liwerantów tak kłopotliwym, że woleli je sprzedawać taniej na prowincyi. Dr Ziegler zwraca jednak przy tej sposobności uwagę na chaos, jaki panuje w polityce cen maksymalnych. Ceny te ustanawia się bez żadnego pcglądu na całość aprowizacyi. Dzięki temu np. zepsute zboże sprzedaje się po części po cenie wyższej niż zboże dobre; owies zepsuty, odrzucony przez zarząd wojenny i przeto wykluczony z pod zajęcia, kosztuje trzy do czterech razy więcej, niż owies dobry; groch na paszę jest trzy razy droższy, niż groch na pożywienie dla ludzi; wogóle ceny paszy, nie objętej cenami maksymalnemi są niestosunkowo wysokie w porównaniu z cenami zboża. Np. rolnik musi dobry owies sprzedać po 26 K, a złą kukurudzę dostaje za 70 K. Podobnie rzecz się ma z tłuszczem. Ceny tłuszczu zepsutego, przydatnego tylko do celów technicznych, bywają wyższe niż tłuszczu jadalnego, na który wyznaczono ceny maksymalne, a ceny tłuszczu i mięsa niestosunkowo są wysokie w porównaniu z ceną wieprzów. Wszystkie płody rolnicze pozostają we wzajemnej zależności, którą polityka cen powinna uwzględniać.

Różne czynniki w rozmaity sposób tłómaczą przyczyny drożyzny środków żywności. I tak np. berliński »Vorwärts« z okazyi ustanowienia urzędu aprowizacyjnego w Niemczech polemizuje z »Kreuzztg«, która radaby zwrócić uwagę nowego prezydenta na to, że należy ukrócić handel pośredniczący.

»Vorwärts« twierdzi, że początku drożyzny należy szukać u źródła, tj. u agraryuszów i rewizyę cen od nich rozpocząć. Poza tem spodziewa się »Vorwärts«, że nowy urząd będzie regulował nietylko konsumcyę, lecz także produkcyę środków żywności, że socyalizm odniesie zatem znowu jedno teoretyczne zwycięstwo.

Na terenie austryackim znowu toczy się polemika między »Reichspost«, która broniąc kół agrarnych zaciędcie atakuje handel pośredniczący, z dziennikami, które jak im »Reichspost« zarzuca — skrycie popierają pośrednictwo handlowe, oraz z socyalistyczną »Arb. Ztg.«, która wogóle handlem pogardza. Gdy »Abend« wystąpił ze znaną rewelacyą o austryackiem Towarzystwie dla wyzyskiwania wartości bydła, twierdząc że ono miało 350% czystego zysku, pospieszyła »Reichspost« zapewnić, że Towarzystwo to reprezentujące kilka związków rolniczych, zadowoliło się jednak tylko 5% zysku dla akcyonaryuszów, a resztę dochodu 4·4 mil. K postawiło na nowy rachunek, zamierza je bowiem przeznaczyć na inwestycye w celach aprowizacyi Wiednia. Sprawę tę ma zresztą wyjaśnić na najbliższem posiedzeniu rady miejskiej burmistrz Weiskirchner.

Tymczasem »Reichspost« przytacza z anonsów dzienników wiedeńskich jak »N. Fr. Pr.« i »N. W. Tagblat« oraz niektórych berlińskich wskazówki, jak grasuje i ile zarabia pośrednictwo. Cytaty te są rzeczywiście frapujące. I tak np. w pismach wiedeńskich zamieszczono inserat:

„1000 K dziennie zarobku. Poszukuje się tylko tęgich kupców i przedsiębiorców. Nie trzeba żadnych wiadomości fachowych! Wymaganych jest 10.000 K“.

„Oferuję z wolnej ręki: 200 wagonów ziemniaków rosyjskich; 200 wagonów koksu po 10.000 kg; 10 wagonów kawy jawajskiej; 25 wagonów przedniego mydła, dalej tłuszcz na skórę, smar, przedni surogat cykoryi, sery, konserwy, holenderskie mleko kondensowane, pieprz, salami, herbatę, czekoladę i t. p. — wszystko tylko całymi wagonami“.

„Poszukuje się wspólnika na środki żywności dla zakupu jaj i masła i dostawę ich do Wiednia. Sto procent zysku!“

W pismach berlińskich znaleść można znowu takie anonse:

„Szukam 15.000 mk. Po krótkim czasie oddam z 13.000 mk. zarobku“.

„Dwa miliony marek zarobku. Poszukuje się kapitalisty z 300.000 mk...“

»Reichspost« zauważa, że anonse te przyćmiewają nawet rekord niejakiego Simche Gellera z Galicyi, który przybywszy jako uchodźca do Wiednia, inwestował tu cały swój majątek. 2.000 K, w handel cebuli i czosnku, i niedawno nabył w Czechach dobra, za które złożył ćwierć miliona gotówką.

Wracając do samej aprowizacyi stwierdzić należy coraz dalsze rozpowszechnianie się k a r t y n a m i ę s o w Niemczech. W Berlinie wprowadzono ją właśnie na dobre. Przez pewien czas wydawano mięso na kartę chlebową, teraz wydano osobne karty na mięso, tłuszcz i kiełbasy. Ilość, którą można dostać na kartę, wyznacza magistrat co tygodnia w miarę spędu bydła. Na bieżący tydzień wyznaczono 250 gramów na głowę, ma się jednak przytem odróżniać mięso z kośćmi od mięsa bez kości.

Wiedeń zaprowadza u siebie na wzór niemiecki kuchnie przewoźne dla ludu. Dotychczas podobne kuchnie miało tylko wojsko, teraz — dość późno — przekonano się, że może się to przydać i dla ubogiej ludności. Przedsięwzięcie całe finansuje »Miles«, przeznaczając na ten cel 50.000 K. Niebawem ma Wiedeń otrzymać 10 do 20 kuchni przewoźnych, które objeżdżać mają ubogie dzielnice. Jedna taka kuchnia zawiera 400 litrów, co wystarcza na 300 porcyi gotowanej mieszaniny, w której skład wchodzą jarzyny, ziemniaki i mięso. Porcya taka ma kosztować 10 do 20 halerzy: równocześnie może być obsłużone 4 osoby. Potrawy sporządzać się ma w osobnej centrali, a »Miles« w interesie taniości tego pożywienia dla ludu wyraża nadzieję, że, podobnie jak w Kolonii, znajdą się także w Wiedniu panie, które bezpłatnie podejmą się przyrządzania potraw dla tych kuchni.

## Tym, których nikt nie zna.

*(Z powodu wystawy wojennych cmentarzy).*

O wy, poległych mych braci tysiące
Śpiące dziś cicho — w zaoranej roli —
W wierzb szarych cieniu — nad ruczajem — śniące
Sny nieprzerwane, płynące powoli!
Żyjecie w świecie kędy noc cmentarna
Czerń swoich skrzydeł rzuca wam na lica —
Kędy się snuje cicha pieśń ofiarna
Osnuta w blady, senny blask księżyca..
I nie widzicie jasnego błękitu
Uśmiechniętego wśród powodzi słońca..
Zastygły — martwy — śnicie sen niebytu,
W przedziwnej ciszy, bez miary — bez końca —
I nie słyszycie, że w złociste struny
Nagle kwiatami — ktoś uderzył wiosny —
Że się rozbłysły pieśni — niby łuny —
Że grają wszystkie wieki hymn — miłosny!
Że się rozsnuły blaski — dźwięki — wonie —
Że w sadach kwiecia lecą puchy drżące...
Że rozbudziły, czyjeś dobre dłonie
Wiatru — zawrotne pieszczoty — pachnące...
I nie słyszycie, że leciuchną falą
Mknie sen o szczęściu... A brzozy płaczące
Ponad grobami — tak cicho się żalą,
Jak kwiatów puchy — sennie z drzew lecące...
A na wilgotnej zaoranej roli,
Blaski słoneczne, drżącą smugą złotą
Snują się lekkie — przedziwnie powoli — —
Przez ziemię — słodką darząc was pieszczotą.
Lecz was nie zbudzi ani słońce wiosny
Co w kwiaty, w tęczę świat i życie stroi —
Ani nie zabrzmi wam jej hymn radosny —
O wy nieznani, biedni bracia moi!
Lecz choć się dzisiaj tylko smutki plotą
W cierniowy wieniec, w którym serce kona —
— — Ja wierzę, bracia, w jasną przyszłość złotą!
Wierzę, że święcie będzie policzona
Każda krwi kropla za wolność przelana
I w wolność wierzę, że nam będzie dana!!!
Że n a s z e j z i e m i zaświeci radosna
Za ból stuleci — wielka szczęścia wiosna!
W zwycięstwo wierzę! W zmartwychwstania słońce
Za w a s z ą mękę kupione ofiarną!
O wy, nieznanych braci mych — tysiące
Śniące wieczyście, pod tą ziemią czarną!

*Zofia Umlaufówna.*

# KRONIKA.

**Kraków, 25 maja.**

**Wawrzyny dla poległych bohaterów.** Magistrat krakowski donosi: Niedawno zawiązał się w Wiedniu komitet pod nazwą: »Wawrzyny dla naszych bohaterów«, który zajmuje się tworzeniem wieńców metalowych z liśćmi wawrzynowymi. Wieńce te mają na celu przekazanie potomności nazwisk żołnierzy, którzy polegli w bohaterskich walkach toczącej się obecnie wojny — i zachowanie ich we wdzięcznej pamięci dalszych pokoleń. Czysty zysk, jaki akcya ta niezawodnie przyniesie, przeznaczony jest na powiększenie funduszu dla wdów i sierót po poległych żołnierzach, oraz na inne cele humanitarne Urzędu opieki wojennej. Wieńce te funduje się w ten sposób, że za cenę 3 K każdy ofiarodawca może upamiętnić nazwisko drogiego mu poległego, które wyrytem będzie na jednym liściu wieńca. Fundusze zebrane składają się na ufundowanie kosztem 1.000 K wieńca, który wraz z innymi wieńcami, fundowanymi przez poszczególne kraje koronne, powiaty i miasta, pomieszczonym będzie w Wiedniu na zewnętrznej bramie zamku cesarskiego, jako miejscu, dostępnem dla każdego zwiedzającego.

Chcąc przyczynić się do powodzenia tej akcyi, prezydyum miasta Krakowa uchwaliło ufundować jeden wieniec kosztem 1.000 K i w tym celu zawiadamia wszystkich, którzyby pragnęli niewielką ofiarą uczcić pamięć drogich sobie osób, poległych w bohaterskich walkach, ażeby zgłosili się w czasie od 26 maja do 30 czerwca b. r. w godzinach urzędowych w głównej kasie miejskiej Krakowa (gmach magistratu przy ulicy Poselskiej), gdzie przyjmowane będą za złożeniem 3 K nazwiska (wraz z datą i miejscem bohaterskiej śmierci) do wyrycia ich na liściach wieńca, fundowanego przez miasto Kraków.

Nadmienia się, że uroczystość odsłonięcia wieńców ma się odbyć w Wiedniu pod protektoratem arcyksięcia Karola Stefana już w drugiej połowie czerwca b. r., wobec czego powyższy termin, wyznaczony do przyjmowania zgłoszeń, nie będzie przedłużony.

**Zasiłki wojskowe.** Jak wiadomo, zasiłki wojskowe, należące się w myśl obowiązujących ustaw rodzinom żołnierzy, powołanych do służby pod broń, przyznają w Krakowie dwie komisye, urzędujące w magistracie. Przed kilku miesiącami zwróciliśmy uwagę na zbyt powolne przyznawanie tych zasiłków, co dla ubogich rodzin nie jest rzeczą obojętną. Zdarzało się, i to dość często, że żony i matki pospolitaków czekały na wydanie im asygnaty nawet kilka miesięcy. Chwilowo skargi ustały, a od pewnego czasu znowu interesowane rodziny żalą się, że na załatwienie podań muszą czekać bardzo długo. Kobiety te gromadami przychodzą do magistratu, często z dziećmi, i na próżno dopominają się o wydanie im należnych asygnat.

Zwracamy uwagę, że na zachodzie podanie takie władze załatwiają w ciągu kilku dni. W Krakowie urzędują tylko dwie komisye, nawał podań jest ogromny i to zdaje się jest powodem, że asygnaty wydaje się w bardzo powolnem tempie, co, zwłaszcza w tych czasach ogólnego wyczerpania, rodziny biedniejsze odczuwają bardzo dotkliwie. Powiększenie liczby tych komisyj zasiłkowych byłoby wielką ulgą dla interesowanej ludności.

**Pamiątki wojenne.** Ministerstwo spraw wewnętrznych okólnikiem, w sprawie trofeów i pamiątek wojennych, zwraca uwagę osób interesowanych na obowiązujące w tym względzie następujące przepisy: Osoby do armii w polu należące, które pragną zachować przedmioty małej wartości, nie dające się użyć do celów wojennych, jako pamiątki przebytych osobiście niebezpieczeństw podczas wojny, muszą do nabycia własności tych przedmiotów otrzymać pozwolenie pisemne swoich przełożonych władz wojskowych. Osobom, do armii w polu nie przynależnym, które otrzymały takie przedmioty od wojskowych, którzy pisemnego pozwolenia nie posiadają, wyda na ich prośbę w wypadkach godnych uwzględnienia pisemne pozwolenie na zatrzymanie tych rzeczy ministerstwo wojny przez właściwą komendę wojskową. Osoby, do wojska należące, winny bezzwłocznie przedmioty stanowiące pamiątki wojenne, do zatrzymania których pisemnego pozwolenia nie posiadają, zwrócić właściwej władzy. Interesowani mają zastosować się do do postanowień powyższych we własnym interesie dla uniknięcia ewentualnych skutków karnych.

**Z Akademii Umiejętności.** Uroczyste publiczne posiedzenie Akademii odbędzie się dnia 10 czerwca b. r. o godzinie 12 w południe w auli uniwersytetu Jagiellońskiego. Odczyt na tem posiedzeniu wygłosi profesor K. M o r a w s k i pod tytułem: »Cesarz Klaudyusz«.

Dnia 9 czerwca b. r. odbędzie się walne posiedzenie administracyjne członków Akademii.

**Kurs ekonomiczno-handlowy N. K. N.** Urządzony staraniem Instytutu ekonomicznego N. K. N. kurs ekonomiczno-handlowy dla superarbitrowanych i inwalidów legionistów, oraz żołnierzy, służących w armii austryackiej, rozpocznie się dnia 2 czerwca o godzinie 8 rano. Kurs odbywać się będzie w godzinach rannych, od godziny 8 rano do 10 i 11 i w godzinach popołudniowych od 5.30 do 8 wieczór. — Zarząd kursu wzywa słuchaczy, zapisanych na kurs, by w godzinach od 10—12 i od 5—7 zgłaszali się osobiście u kierownika kursu w Instytucie ekonomicznym (Kraków, ulica Krowoderska L. 26), celem poinformowania się o planie godzin i przydzielenia na oddział nauki dla mniej i wyżej kwalifikowanych. Słuchacze zamiejscowi zechcą zgłosić się najdalej do 30 b. m. również osobiście w Instytucie ekonomicznym. — Wpisy przyjmuje biuro Instytutu ekonomicznego w godzinach wyżej wymienionych. — Zarząd kursu zawiadamia byłych słuchaczy pierwszego kursu, którzy zdali egzamin i wyjechali, nie obejmując zaraz posad, iż zgłoszono do Instytutu kilka posad buchalterów, zarządców i t. d., które są natychmiast do objęcia. Słuchacze ci zechcą bezzwłocznie zgłosić się pisemnie do kierownika kursu.

**Uroczyste zakończenie roku szkolnego** w szkołach uzupełniających przemysłowych, zawodowych uzupełniających i uzupełniających handlowych odbędzie się we czwartek dnia 1 czerwca b. r. o godzinie 10 rano. Uroczystość połączona będzie z wystawą wypracowań piśmiennych, rysunków i robót ręcznych. Nabożeństwo dziękczynne na zakończenie roku szkolnego odbędzie się tego samego dnia o godzinie 9 rano w kościele XX. Pijarów. Magistrat zaprasza majstrów i kupców, aby licznie przybyli w dniu 1 czerwca do wymienionych szkół i przekonali się o postępie swoich uczniów w nauce. Tego roku czynne były uzupełniające szkoły przemysłowe męskie przy szkole ludowej im. św. Wojciecha (plac Biskupi), przy szkołach wydziałowych im. św. Mikołaja (ulica Lubomirskiego), im. Króla Kazimierza Wielkiego (Wolnica), im. Tadeusza Kościuszki (Podgórze, ulica Józefińska); żeńskie: przy szkole ludowej im. św. Barbary (ul. Szujskiego), przy szkole wydziałowej im. cesarzowej Elżbiety (Wolnica). Szkoły przemysłowo uzupełniające: uczniów krawieckich i uczenic krawieckich, szkoły uzupełniające handlowe: przy szkołach: im. Jana Kochanowskiego, Juliusza Słowackiego i Tadeusza Kościuszki.

**Ś. p. Alojzy Bunsch,** zmarły w tych dniach w Krakowie, urodził się w roku 1859. Po ukończeniu szkół średnich, wstąpił do akademii sztuk pięknych w Wiedniu, gdzie kształcił się na oddziale rzeźbiarstwa u profesora Hellmera i Zumbuscha. W latach 1885—1887 pracował w pracowni kamieniarskiej Edw. Hauera w Wiedniu, poczem oddał się zawodowi nauczycielskiemu w szkołach przemysłowych w Libercu, w Zakopanem, w końcu od roku 1892 w państwowej wyższej szkole przemysłowej w Krakowie, jako profesor dekoratywnej plastyki i modelowania. W ciągu swej długiej pracy nauczycielskiej nie zaniechał artystycznej pracy twórczej, wykonując liczne większe i mniejsze przedmioty nieraz wysokiej artystycznej wartości. Zmarł po długich cierpieniach, pozostawiając pamięć zasłużonego i prawego obywatela-Polaka.

**Opieka nad ubogimi w parafii św. Floryana w Krakowie.** We wtorek, 16 maja b. r. na zaproszenie ks. kanonika dr J. Kulinowskiego zebrała się na probostwie św. Floryana znaczna liczba pań, mających zamiar opiekować się ubogimi. Po wyczerpującej dyskusyi i omówieniu programu działania na najbliższą przyszłość, komitet ukonstytuował się w następujący sposób: prezesowa Stanisławowa Walterowa, zastęp. prez. Cecylia hr. Badeniowa, sekretarka Mieczysławowa Sędzimirowa, zast. sekr. Władysławowa Pecowa, skarbniczka Marya hr. Badenianka. Do komitetu weszły panie: Tadeuszowa Bogdanowiczowa, Sylw. Bernadzikowska, Helena Boczarowa, Borowiecka, Krystyna Kwiatkowska, Helena hr Potocka, Tadeuszowa Piłatowa, hr Ponińska, Bronisława hr Richhofenowa, Wanda Seidlowa, Hugonowa Ripperowa, Walentowiczowa Teresa i Zofia Zborowska.

**Zawodowi robotnicy leśni.** Magistrat ogłasza: Przy komendach wojskowych utworzone zostały oddziały robotników leśnych, złożone z zawodowych wypalaczy węgla i smoły drzewnej oraz ukwalifikowanych robotników leśnych. Ponieważ robotnicy ci mogą być przydzieleni za zwykłem dziennem wynagrodzeniem do robót w lasach prywatnych, przeto magistrat wzywa zamieszkałych w Krakowie właścicieli większych posiadłości leśnych i tartaków, aby do dnia 31 b. m. zgłosili w wydziale V c swe zapotrzebowanie kwalifikowanych robotników leśnych. O przydzieleniu tychże robotników decydować będzie właściwa komenda wojskowa.

**W sprawie zeszytów szkolnych.** Kończy się niezadługo rok szkolny, a z jego końcem wiąże się na nowo sprawa przyborów szkolnych na rok nadchodzący — sprawa, na którą nie dość w stosunkach naszych ze strony praktycznej pedagogii zwraca się uwagi. Oto był dawniej chwalebny i pożyteczny zwyczaj, że wyrabiacze zeszytów dla dziatwy szkół początkowych, umieszczali na okładkach oblicza królów i bohaterów polskich, widoki wielkich miast i pomników polskich, dla małej zaś dziatwy dawano zwierzęta, drzewa i rośliny krajowe z krótkiemi objaśnieniami i wierszykami, lub z opisem krótkim najważniejszych zdarzeń z historyi polskiej. Obcując stale z zeszytami, dziecko ani się spostrzeże, jak nauczy się dat i nazw, jak rozszerza horyzont wiadomości z zakresu spraw ojczystych. Czyby nie było wskazane, aby nasi fabrykanci zeszytów pomyśleli o p r z y w r ó c e n i u tego chwalebnego zwyczaju? Sądzimy, że i Rada szkolna krajowa mogłaby jakąś ze swej strony zachętą w tym kierunku sprowadzić tę pożyteczną reformę.

**Składanie popiołu, śmieci, rumowiska i ziemi.** Dla składania popiołu, śmieci domowych, tudzież rumowiska, gruzów i ziemi z fundamentów wyznaczył magistrat następujące miejsca: dla dzielnicy I do VIII: grunta po Lasockich w Dębnikach; dla dzielnicy IX (Ludwinów): grunta, należące do p. Józefa Batki przy ulicy Benedyktyńskiej (część najodleglejszą przy wale byłej kolei obwodowej); dla dzielnicy X (Zakrzówek): a) grunta, należące do p. Józefa Batki przy ulicy Wierzbowej, b) grunta, należące do p. Józefa Batki przy ulicy Twardowskiego; dla dzielnicy XI (Dębniki): a) grunta gminne po Lasockich w Dębnikach, b) grunta gminne przy ulicy Konfederackiej; dla dzielnic XII i XIII (Półwsie i Zwierzyniec): grunta gminne na błoniach obok rampy mostowej (przy przełożonej Rudawie) w przedłużeniu ulicy Wolskiej; dla dzielnic XIV, XV i XVI (Czarna Wieś, Nowa Wieś i Łobzów): grunta gminne, leżące obok płukadła, wzdłuż północnej krawędzi toru wyścigowego; dla dzielnicy XVII (Krowodrza): grunta miejskie po składach drzewa; dla dzielnicy XVIII (Warszawskie): grunta, należące do p. Jana Ciežobki, położone przy zbiegu ulicy Wileńskiej i Celarowskiej nad rzeką Białuchą; dla dzielnic XIX i XX (Grzegórzki i Dąbie): grunta, należące do p. M. Kapellnera przy ulicy Glinianej naprzeciw wału akcyzowego oraz grunta, położone obok wałów fortecznych; dla dzielnic XXI i XXII (Płaszów i Podgórze): a) grunta gminne pomiędzy ulicą Kołłątaja w dzielnicy XXII a ulicą Barską w dzielnicy IX, b) grunta gminne (doły) obok cegielni miejskiej w dzielnicy XXI (Płaszów) i obok wapiennika miejskiego przy ulicy Wielickiej w dzielnicy XXII.

Składania popiołu, śmieci, rumowiska i ziemi z fundamentów w innych niż powyżej wskazanych miejsach, które oznaczone zostaną odpowiedniemi tablicami, zakazuje się surowo.

**Poczty polowe.** Z galicyjskiej dyrekcyi poczt i telegrafów komunikują nam, że według rozporządzenia ministerstwa handlu dopuszczony został pod dotychczasowymi warunkami ruch próbek towarowych także do poczt polowych Nr: 58 59 67 77 90 96 97 107 108 143 154 155 158 201 232 i 504, wstrzymany zaś został do poczt polowych Nr: 16 32 34 45 48 49 64 65 69 73 93 95 98 113 153 157 188 190 217 218 221 224 302 308 317 i 323.

## Z kraju.

**Wystawa wojenna we Lwowie.** Jak już zaznaczyliśmy pokrótce przed paru dniami, w zbliżającą się rocznicę oswobodzenia Lwowa od najazdu rosyjskiego, dnia 21 i 22 czerwca, odbędą się w stolicy kraju odpowiednie obchody, a wśród nich otwartą zostanie także wystawa wojenna. Ma ona objąć w swych ramach przedewszystkiem obraz dziewięciomiesięcznego okresu inwazyi we Lwowie, pozatem wszelkie pamiątki wojenne dotyczące Lwowa. Podstawą jej będzie bogaty materyał wojenny, zebrany przez lwowskie miejskie zbiory archiwalno-muzealne; obok tego zwraca się zarząd wystawy do instytucyj i publiczności, posiadających odpowiednie materyały, aby je przesłały najpóźniej do 5 czerwca do biura Archiwum miejskiego w ratuszu lwowskim. Do tego działu nadają się m. in.:

Dokumenty i pamiątki rękopiśmienne, dokumenty władz rosyjskich, legitymacye (t. zw. bumażki), wydawane przez urzędy rosyjskie we Lwowie w czasie inwazyi, autografy listów i oryginalne podpisy popularnych podczas okupacyi Lwowa dostojników rosyjskich. Odręczne pisma i rozkazy wodzów rosyjskich armij, operujących we wschodniej Galicyi. Dokumenty cenzury rosyjskiej we Lwowie, wszelkie druki urzędowe i prywatne, odezwy, proklamacye, afiszowe rozporządzenia inwazyjne, ulotne jednodniówki i pamiątkowe wydawnictwa. Nadzwyczajne wydania czasopism, wszelkie wydawnictwa wojenne, tak rosyjskie, jak niemieckie i węgierskie, dotyczące Lwowa i wschodniej Galicyi.

Ryciny i ilustracye wszelkiego rodzaju, wizerunki wodzów i ludowe przedstawienia bitew, stoczonych o Lwów oraz wszelkie wojenne karykatury, widokówki alegoryczne i wyobrażenia symboliczne.

Fotografie rodzajowe z okresu okupacyi, utrwalające przemarsze wojsk, sceny uliczne, uroczystości wojenne, pożady, zniszczenia, świeże obrazy pobojowisk, wojskowych cmentarzy i grobów w okolicach Lwowa.

Mapy i plany sytuacyjne. Rosyjskie mapy Galicyi i plany Lwowa. Wojenne mapy humorystyczne i symboliczne przedstawienia przyszłej kartej Europy tak rosyjskie jak niemieckie.

**Brak lekarzy we wschodniej Galicyi.** Lwowska Izba lekarska podaje do wiadomości lekarzy, że miasteczka: Tyśmienica, Kamionka i Cieszanów oraz ich najbliższe okolice są zupełnie pozbawione opieki lekarskiej. Zachęcając lekarzy do osiedlenia się w tych miejscowościach, zaznacza Izba, że według zawiadomienia odnośnych starostw, lekarze w tych miasteczkach mogą liczyć na rozległą praktykę.

**Śniegi we wschodniej Galicyi.** Do dzienników lwowskich donoszą z różnych miejscowości wschodniej Galicyi o spadłych tam w ostatnich dniach śniegach. W niedzielę spadł śnieg w Drohobyczu. Przybyli do Lwowa w poniedziałek podróżni z Chodorowa i Sokala opowiadali, że wyjeżdżając stamtąd zostawili pola i ogrody w śnieżnej osłonie. Podobnie było zresztą i we Lwowie. Jak na maj jest to zjawisko niezwykłe.

**Morderca kobiet z Czinkoty we Lwowie?** Dzienniki wiedeńskie donoszą z Budapesztu: Tutejsze władze policyjne otrzymały od porucznika Schulza, przebywającego we Lwowie, wiadomość, iż morderca kobiet z Czinkoty, Bela Kis, znajduje się we Lwowie. Do porucznika zgłosił się niedawno honwed Sipos, oświadczając, iż w jednej z restauracyj lwowskich spotkał Kisa, który był w mundurze wojskowym. Sipos ma znać Kisa jeszcze z Czinkoty. Policya budapeszteńska wysłała natychmiast do Lwowa dokładny rysopis i fotografię mordercy. Lwowskie władze policyjne poczyniły ze swej strony zarządzenia, celem przeszkodzenia ucieczce podejrzanego osobnika.

**Stosunki obecne w Tarnopolu.** Dzienniki lwowskie z dzienników kijowskich, które dostały się do Lwowa, przytaczają następujące informacye o stosunkach panujących w Tarnopolu pod inwazyą rosyjską, w pobliżu linii bojowej:

„Wojna dała się we znaki w niemałym stopniu mieszkańcom Tarnopola i okolicy. Ludność miasta pozbawiona wszelkiej możności zarobkowania, przykuta do miejsca, zdana była na łaskę bezwzględnego losu. Z trwogą spoglądano w przyszłość, setki rodzin wysiedleńców, rzucone na bruk miejski, przymierały głodem. W tych tak ciężkich czasach nikt nie zjawia się z pomocą wydatną, bo wszechrosyjski związek ziemski zaopiekował się bezdomnymi w małej i niedostatecznej tylko mierze. Ceny najniezbędniejszych artykułów spożywczych z powodu trudności dowozu i nikczemnej spekulacyi niepomiernie wzrosły. To też wśród ludności, nieposiadającej znaczniejszych środków materyalnych, zapanowała bieda i głód. Dopiero w ostatnich czasach, gdy głód przybierał już rozmiary istotnej klęski ekonomicznej, rozpoczęto zakładać w mieście i najbliższej okolicy sklepy, które mają zaopatrzyć w towary ludność miejscową po cenach stosunkowo przystępnych. Zdaje się jednak, że „pomoc“ przychodzi już za późno i jest sama w sobie nader niedostateczna“.

## Z Królestwa Polskiego.

**Z Warszawy.** (Podatki. — Skauting żydowski — Jubileusz literacki). „Dziennik rozporządzeń dla generał-gubernatorstwa warszawskiego“ ogłosił w tych dniach szereg rozporządzeń, ustalających podatki: hypoteczny, dochodowy od kapitałów i mieszkaniowy wraz z taryfą i zasady ich poboru — Końcowe paragrafy tych rozporządzeń zawierają dla każdego ze wskazanych podatków przepis następujący: „postanowienia wykonawcze, dotyczące powyższego rozporządzenia wydaje szef administracyi przy generał-gubernatorstwie“. Postanowienia te jeszcze ogłoszone nie zostały i są oczekiwane.

W Warszawie — wedle gaz. żyd. — istnieje od kilku miesięcy skauting żydowski pod opieką działaczów syonistycznych. Skauting liczy 7 drużyn o nazwach narodowo-żydowskich. Drużyny te tworzą „Związek skautów żydowskich“.

Ceniony poeta Zdzisław D ę b i c k i obchodził dwudziestopięciolecie swojej pracy na polu piśmiennictwa narodowego.

**Nowe napady bandyckie w Królestwie.** Pod Błoniem, do mieszkania, w którem zebrało się na tańcach 10 młodzieńców i 11 dziewcząt, wtargnęło kilku uzbrojonych bandytów w maskach, którzy, grożąc rewolwerami, zrabowali znaczną sumę. — W lesie pod Aleksandrowem pogran. bandyci napadli na J. Keslera z Uklejów pod Włocławkiem, zranili go ciężko i zrabowali mu 1500 marek.

## Ze świata.

**Stypendya dla polskich dziennikarzy.** Z Wiednia donoszą do „Czasu“: Przed kilku miesiącami zmarł w Wiedniu korespondent londyńskiego dziennika „Daily Chronicle“ dr Jan Horowitz, który testamentem przekazał swój dość znaczny majątek częścią syndykatowi zagranicznej prasy, częścią Tow. dziennikarskiemu „Concordia“. Z ogłoszonego właśnie sprawozdania tego Towarzystwa dowiadujemy się, że z przekazanego kapitału wypłacać ma „Concordia“ stypendya dziennikarzom, udającym się na studya do Anglii, przyczem testator dodał uwagę: „Z naciskiem wyrażam życzenie, by uwzględniano przy tem moich ściślejszych kolegów n a r o d o w o ś c i p o l s k i e j. Stypendyów będzie trzy, fundacya jednak wejdzie w życie dopiero po najdłuższem życiu siostry testatora, której przysługuje dożywocie“. Dr Horowitz był z rodu Krakowianinem i w Krakowie kończył studya uniwersyteckie. W Wiedniu przez szereg lat był korespondentem do dzienników polskich, przyczem stale pracował spólnie ze ś. p. Alfredem Szczepańskim. Wakacye spędzał zawsze w Anglii, dla której miał szczególną predylekcyę. Kiedy w 1876 r. powstał dziennik „Daily Chronicle“, dr Horowitz został jego wiedeńskim korespondentem i jako taki pracował aż do wybuchu wojny. Spólnie ze ś. p. Alfre-

dem Szczepańskim założył w Wiedniu poważny syndykat zagranicznej prasy, którego pierwszym prezesem był Szczepański, a on jego następcą.

**Konkurs na wolne posady wojskowych akademików weterynaryjnych.** Celem wykształcenia wojskowo-weterynaryjnych urzędników zawodowych, zostanie przyjętych z początkiem roku szkolnego 1916/17 dwudziestu aspirantów do c. i k. akademii weterynaryjnej w Wiedniu. Ubiegający muszą się zobowiązać do siedmioletniej wojskowo-weterynaryjnej służby w c. i k. armii. W czasie studyów aspiranci będą na rachunek budżetu wojskowego razem umieszczeni, żywieni, otrzymają umundurowanie i broń i nie będą płacili żadnego czesnego, ani taks od zdawania egzaminów lub za dyplom. Mogą dojść aż do stopnia sztabowego (starszego sztabowego) weterynarza (VIII., względnie VII. rangi). Podania należy wnosić aż do dnia 1 sierpnia do komendy wojskowego oddziału przy c. i k. akademii weterynaryjnej w Wiedniu.

**Skrócenie roku szkolnego na Węgrzech.** Węgierskie ministerstwo oświaty wydało rozporządzenie, na mocy którego rok szkolny we wszystkich szkołach średnich w państwie ma się zakończyć w dniu 3 czerwca b. r. W ten sposób rok szkolny skrócony został prawie o miesiąc. Zarządzenie to wydane zostało głównie w interesie zarządu armii, który wcześniej mieć będzie wolną rękę w rozporządzaniu uczniami i nauczycielami, obowiązanymi do służby wojskowej.

**Zguba.** W piątek wieczorem (19 maja) zgubiono na przestrzeni od ulicy Karmelickiej do ul. Starowiślnej „Kino-Uciecha" branzoletkę złotą z 2 perełkami i 3 brylancikami. Uczciwy znalazca zechce ją oddać w aptece pod „Białym Orłem", gdzie otrzyma wysokie wynagrodzenie.

**Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. J. Słowackiego.**

Czwartek, dnia 25 b. m.: »Hedda Gabler«; występ p. Wandy Siemaszkowej.

**Repertoar miejskiego teatru ludowego.**

We czwartek, dnia 25 b. m.: »Intryga i miłość«.
W sobotę, dnia 27 b. m.: »Intryga i miłość«.

## SKŁADKI

**złożyli w Administracyi „Nowej Reformy":**

**Na Kolumnę Legionów:** N. N. 20 K.

**Na fundusz wdów i sierot po legionistach:** Witoldostwo L. 10 K; w rocznicę majową oficerowie-Polacy 90 p. p. w polu, a mianowicie: podpor. Budzik i Szpunar i chor. Drzymała po 40 K, ks. kapelan Kolanko 100 K, ppor. Grodzicki, Galotta, chorążowie: Chruściel, Czubryt, Kuźniar W., Kuźniar Jan, Lew, Niemczycki, Sann, Schorr, Wolfstein i kad. asp. Birnbaum po 20 K, chor. Bernaczek, podchor. Dresner i Schorr po 10 K, chor. Grzesik 30 K, podof. Betka 6 K, podof. Szpila 4 K, podoficerowie: Wikiera, Spira, Konieczny, Koszuta, Groch, Drążek, Landau i Fedak po 2 K, razem 546 K.

**Na fundusz wdów i sierot im. Piłsudskiego:** Uczenice kl. IV gimn. przy ulicy Wolskiej 7 K z okazyi imienin nauczycielki.

**Na Zakład w Pawlikowicach:** J. W. 8 K nieprzyjęte przez A. P.

Zmarli:

O. Adolf Bakanowski ze Zgromadzenia Ks. Zmartwychwstańców, zmarły w dniu 22 b. m., należał do najświatlejszych i najzasłużeńszych kapłanów, dobrze w historyi naszej poemigracyjnej zapisanego Zakonu. Urodzony w roku 1840 w Mohylowie na Podolu, ukończył seminaryum w Kamieńcu Podolskim. Wyświęcony w 23 roku życia, wstąpił do powstania w charakterze kapelana. — W toku walk uszedł do Galicyi, skąd po kilkomiesięcznym pobycie, zaznawszy nawet życia więziennego, podążył do Rzymu, gdzie wstąpił do Zakonu Zmartwychwstańców. Po odbyciu nowicyatu pod kierunkiem ks. Kajsiewicza, wysłany został do Ameryki, do Teksas, gdzie wśród polskich ziomków przez lat cztery pełnił obowiązki duszpasterskie, mając trudy niemal do zwalczenia, gdyż parafia jego rozrzuconą była na 200 km. Tam położył zasługi nie tylko jako kapłan, ale jako znakomity społecznik-organizator, zakładając szkoły i ochronki oraz zrzeszenia narodowe. Odwołany do Europy, zatrzymał się czas dłuższy w Paryżu i Londynie, gdzie za propagandę przeciw masoneryi stał się ofiarą zamachu z rąk nasadzonego mordercy, który do odprawiającego mszę św. 5 razy strzelał w kościele.

Po długiej tułaczce na obczyźnie, której wrażenia spisał w pamiętniku p. t. „Moje wspomnienia" (Lwów 1913), przybył O. Bakanowski do Lwowa, gdzie przy boku niezapomnianego ks. Waleryana Kalinki pracował na ambonie i poza kościołem. W roku 1888 przybył do Krakowa jako przełożony tutejszego Zgromadzenia Ks. Zmartwychwstańców i przez lat 15 pracował jako kaznodzieja. Z Krakowa podążył do Wiednia, gdzie pracował w kościołach polskich na Rennwegu i na Kalenbergu, a ostatnie lata żywota spędził we Lwowie i Krakowie, dokąd, jakby w przeczuciu śmierci, powrócił. W kołach towarzyskich Krakowa znany i ceniony dla niezwykłej pogody ducha i ujmującej uprzejmości O. Bakanowski trwałą po sobie pozostawił pamięć.

# Wojna.

## Złowrogie horoskopy dla Włoch.

(Tel. wł. „Nowej Reformy".)

Zurych, 25 maja.

»N. Zürcher Nachrichten« omawiając walki z Włochami oświadczają:

Akcya, wdrożona przez wojska austro-węgierskie na froncie włoskim, odbywająca się w niesłychanie trudnych warunkach na nadzwyczaj trudnym terenie górskim, rozwija się niepowstrzymanie w dalszym ciągu. **Na wszystkich punktach wojska austro-węgierskie posuwają się naprzód wśród ustawicznych szturmów. Zdobycie ufortyfikowanej góry Zugna Torta jest najświetniejszym czynem ostatnich dni. Włosi nie są w stanie oprzeć się taktycznej i strategicznej przewadze austro-węgierskiej armii.**

Drugi rok wojny otwiera Włochom bardzo **ciemną i ponurą przyszłość.**

## Ewakuacya Vicenzy.

(Tel. wł. „Nowej Reformy".)

Zurych, 25 maja.

Dzienniki tutejsze donoszą z granicy włoskiej:

**Vicenza została z władz cywilnych ewakuowana.**

Z Pawii donoszą: **Tutejsze arsenały zostały przeniesione do innego miasta.**

## Kontrofenzywa włoska.

(Tel. wł. „Nowej Reformy".)

Lugano, 25 maja.

„Italia" donosi:

Kierownictwo wojsk włoskich czyni przygotowania do wielkiej włoskiej kontrofenzywy, która ma uderzyć w kierunku na Pontebbę.

## Komunikat włoski.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 25 maja.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Sprawozdania nieprzyjacielskich sztabów generalnych.

Włochy: 22 maja. Między jeziorem Garda a Adygą działalność artyleryi i walki z małymi nieprzyjacielskimi oddziałami, które wszędzie odrzucono. Na nasze pozycye na lewym brzegu Adygi skierował nieprzyjaciel także wczoraj gwałtowny ogień, po którym także wczoraj nastąpił gwałtowny atak, który jednak wśród ciężkich strat u nieprzyjacielskiej piechoty został przez nas odparty. Na reszcie frontu aż do Astico nie było żadnych ważniejszych wydarzeń.

Między Adygą a Brentą oraz w dolinie Sugana trwał wczoraj ze zmiennem szczęściem, wsparty przez liczną potężną artyleryę, nieprzyjacielski atak na naszą wysuniętą linię na zachód doliny Torra (Astico)—Val d'Asso, Machio—dolina Cambello.

Nieprzyjacielskie samoloty rzuciły wczoraj kilka bomb w dolinę Lagarina. Dziś rano podczas ataku lotniczego na Porto Guaro zestrzeliła nasza artylerya nieprzyjacielski hydroplan.

## Usprawiedliwianie klęsk.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Medyolan, 25 maja.

Omawiając pochód austro-węgierskich wojsk w kierunku płaskowzgórza Asiago przyznaje »Corriere della Sera«, że nie można było zaimprowizować odpowiedniego oporu wobec przemożnej siły austro-węgierskiej artyleryi. Dlatego nie pozostało Włochom nic innego do zrobienia, jak **cofnąć się z linii odległości strzału, aby nieprzyjaciel musiał konieczny materyał dalej posunąć.**

## Głos angielski o sukcesach wojsk austro-węgierskich.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 25 maja.

»Daily Mail« pisze w artykule wstępnym z 22 maja: Dziś nadeszłe wiadomości okazują, że Austryacy i Węgrzy, co do których pewni nasi fałszywi prorocy twierdzili, że są wyczerpani i rozprzężeni, **zaatakowali włoski front z taką samą gwałtownością i stanowczością, jak to uczynili Niemcy pod Verdun. Nieprzyjaciel posunął się dotąd o 6 mil na froncie mniej więcej 10 mil.**

## Ks. Connaught u króla włoskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rzym, 25 maja.

Książę Connaught, który tu przybył, miał konferencyę z Sonninem, poczem w powrocie odwiedził króla w głównej kwaterze.

## Włochy wobec paryskiej konferencyi gospodarczej.

(Tel. wł. „Nowej Reformy".)

Haga, 25 maja.

Włochy zwróciły się do rządu francuskiego z życzeniem **odroczenia konferencyi gospodarczej**, która obradować będzie w Paryżu, na koniec czerwca z powodu przedwcześnie zwołanego parlamentu włoskiego.

## Manifestacye w Tryeście.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Tryest, 25 maja.

Z okazyi rocznicy wypowiedzenia wojny przez Włochy i wiadomości o zwycięstwach na froncie tyrolskim odbyło się wieczorem w przepełnionej sali teatru uroczyste przedstawienie na korzyść wdów i sierot po poległych wojownikach, zaszczycone obecnością porucznika arcyksięcia Maksymiliana, który w podróży służbowej na krótki czas przybył do Tryestu. Podczas przedstawienia urządzono burzliwe owacye na cześć arcyksięcia, domu cesarskiego i siły zbrojnej.

**Obchody w Dalmacyi.**

Zadar, 25 maja.

Wiadomości o zwycięstwach i skutecznym pochodzie przeciw Włochom obchodzono w Dalmacyi w patryotyczny sposób w ostatnich dniach, a zwaszcza w rocznicę wiarołomstwa Włoch. Wszystkie miasta nadbrzeżne i inne miejscowości były udekorowane flagami.

## Rokowania ministeryalne w Budapeszcie.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Wiedeń, 25 maja.

C. k. Biuro korespondencyjne donosi z Budapesztu:

Celem kontynuowania gospodarczych rokowań rządu austryackiego z węgierskim przybył tu wczoraj minister kolei baron Forster. — Minister handlu przybywa wieczorem, a prezydent ministrów dzisiaj o godzinie 2 po południu.

Wiedeń, 25 maja.

C. k. Biuro koresp. donosi z Budapesztu: Minister kolei Forster i węg. minister handlu Harkany oraz odnośni referenci fachowi odbyli wczoraj w sprawach resoru swego narady, które z dwugodzinną przerwą obiadową trwały od godz. 10 rano do 8 wiecz.

O godz. ½10 wiecz. przybył austryacki minister skarbu dr Leth z wicesekr. minister. Mikuleckim oraz szefowie sekcyi Wimmer, dr Bareck Marek i dr Joas i dzisiaj przed południem rozpoczynają w węg. ministerstwie skarbu resorowe narady.

## Niemcy o sukcesie IV pożyczki austro-węgierskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Berlin, 25 maja.

»Nordd. Allg. Ztg.« pisze o wielkim sukcesie czwartej austro-węgierskiej pożyczki wojennej: Wynik stanowi wspaniały dowód niesłabnącej pewności zwycięstwa narodów Austryi i Węgier, oraz ofiarności wszystkich warstw ludności monarchii habsburskiej, jak i gospodarczej siły Austro-Węgier mimo spowodowanych wojną ofiar, co do których w pełni może monarchia zadość uczynić wymogom czasów wojennych.

## Obrady parlamentu niemieckiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Berlin, 25 maja.

W parlamencie niemieckim przed przejściem do porządku dziennego zabrał głos nowy sekretarz stanu urzędu spraw wewnętrznych dr Helfferich. Poświęcił swemu poprzednikowi dr Delbrueckowi gorące słowa uznania. — Trudną decyzyę opuszczenia urzędu skarbu państwa ułatwiła mu świadomość, że finansowe prowadzenie wojny znajduje się na pewnej drodze, że okrągło 90% dotychczasowych wydatków wojennych jest skonsolidowanych w długoterminowych pożyczkach, podczas gdy w Anglii przeszło połowa a we Francyi przeszło ¾ wydatków tych jest niezabezpieczona i krótkoterminowa. Wreszcie sekretarz stanu apelował do Izby, aby z nim współpracowała i zaufanie udzieliła mu także w urzędzie spraw wewnętrznych.

Następnie Izba rozpoczęła obrady nad kwestyą cenzury, przyczem soc. dem. związek pracy postawił wniosek o zniesienie stanu oblężenia i przywrócenie wolności prasy.

Berlin, 25 maja.

Parlament ukończył obrady w sprawie cenzury. Mowcy wszystkich stronnictw przedkładali skargi co do stosowania politycznej cenzury i żądali zwłaszcza pozwolenia na omawianie gospodarczych celów wojny, oraz domagali się, aby zakaz wydawania pism mógł być wydawany tylko za zgodą kanclerza Rzeszy.

Zastępcy partyi postępowej ludowej postawili wniosek z prośbą do kanclerza, aby jeszcze w tej sesyi przedłożył projekt ustawy, aby cenzurę oddano w sprawach nie wojskowych organom cywilnym i by odpowiedzialność za to objął kanclerz.

## Po oświadczeniach kanclerza niemieckiego.

Berlin, 25 maja.

»National Ztg.«, nawiązując do ostatnich oświadczeń kanclerza niemieckiego Bethmanna-Hollwega, złożonych wobec dziennikarza amerykańskiego Wiganda, wywodzi:

Oświadczenia, złożone przez kanclerza niemieckiego wobec dziennikarza amerykańskiego, są ponowną manifestacyą pokojową rządu niemieckiego, manifestacyą, która ma największe znaczenie. Po raz trzeci pierwszy odpowiedzialny urzędnik państwa niemieckiego **wypowiada gotowość praktycznego omówienia problemu wojny i pokoju na podstawie rzeczowej, t. z. na podstawie obecnego położenia wojennego.**

Berlin, 25 maja.

Hr. Reventlow oświadcza w »Deutsche Tageszeitung«:

Punkt ciężkości oświadczeń kanclerza leży w zdaniu, które **podnosi gotowość Niemiec do rozważenia kwestyi zakończenia wojny na takiej podstawie, któraby dała Niemcom gwarancyę, wykluczającą w przyszłości atak koalicyi nieprzyjacielskiej na Niemcy i zabezpieczyła Europie pokój.**

## Zapasy środków żywności w Niemczech.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 25 maja.

Komisya budżetowa parlamentu niemieckiego obradowała nad kwestyą wyżywienia.

Referent zawiadomił, że według przedłożonych o stanie zapasów cyfr, wynika, że także na najbliższe miesiące istnieją potrzebne ilości środków żywności, jeżeli będzie się oszczędnie gospodarowało.

Podsekretarz stanu Michaelis oświadczył, że zbadanie zapasów zboża na chleb wykazało, iż jest zabezpieczona nietylko potrzebna ilość 400.000 ton aż do nowych zbiorów, ale ponadto 102.000 ton.

## Przyjęcie tureckich deputowanych w Berlinie.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Berlin, 25 maja.

Podczas przyjęcia tureckich deputowanych wygłosił kanclerz Rzeszy dr Bethmann-Hollweg mowę, w której w nader serdecznych słowach powitał tureckich gości i przypomniał, że Turcya pierwsza widziała w Niemcach zwycięzców i postanowiła swą sprawę z Niemcami połączyć. Znaczenie sojuszu tego nie ogranicza się do sławnych czynów miecza. Uznając pełne równouprawnienie, są nasze narody powołane do stworzenia nowych wartości na polu gospodarstwa, kultury i prawa. Aby ten cel osiągnąć, musimy się nawzajem lepiej poznać i zrozumieć. Kanclerz zakończył mowę okrzykiem na cześć sułtana.

## Sazonow o Rumunii.

Budapeszt, 25 maja.

»Az Est« donosi z Bukaresztu:

W rozmowie z redaktorem dziennika »Journal des Balcans« oświadczył rosyjski minister spraw zagranicznych Sazonow: W Rosyi panuje od pewnego czasu niezadowolenie, którego przyczyną są umowy handlowe, zawarte przez Rumunię z mocarstwami centralnemi. — Umowy te mają bowiem także znaczenie polityczne, gdyż idą one na rękę życzeniom, zmierzającym do przedłużenia wojny. My szukamy w Rumunii tylko lojalnej przyjaźni, ale w dniu, w którym Rumunia uzna za stosowne wystąpić czynnie na teatrze wojny, by urzeczywistnić swoje polityczne ideały, znajdzie w nas i w naszych sprzymierzeńcach swoich sojuszników.

Wojna — zdaniem Sazonowa — potrwa jeszcze długo — tak długo, dopóki Niemcy nie uznają, iż wysiłki ich są daremne. Przedtem nie może być mowy o pokoju.

## Zarządzenia wojskowe Rumunii.

(Tel. wł. „Nowej Reformy".)

Bukareszt, 25 maja.

Parlament rumuński zwołany został na nadzwyczajną sesyę, która rozpocznie swoje obrady z końcem maja. **Na sesyi tej mają być uchwalone ważne przedłożenia natury wojskowej.**

## Opróżnienie portu salonickiego przez Greków.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 25 maja.

Ag. Havasa donosi:

**Grecy opróżnili port Salonik, który sprzymierzeńcy obsadzili.**

## Zaniechanie ofenzywy w Macedonii.

Lugano, 25 maja.

»Corriere della Sera« donosi, iż generał Sarrail, naczelny dowódca w Macedonii, **postanowił z powodu wielkich wylewów nie przedsiębrać żadnej ofenzywy.**

## Rosyjskie posiłki w Mezopotamii.

Genewa, 25 maja.

Paryski »Matin« donosi, iż **Rosya wysłała w ostatnich dniach bardzo znaczne posiłki do Mezopotamii.**

## Dyskusya irlandzka w Izbie angielskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 25 maja.

W Izbie gmin oświadczył premier Asquith na zapytanie, że w najbliższym czasie zostanie Izba poinformowana o sprawie stracenia powstańców w Irlandyi.

Na zapytanie Goultinga, czy Asquithowi wiadomem jest, że w Stanach Zjednoczonych wzmaga się rozgoryczenie z powodu justyfikacyj, odpowiedział Asquith, że właśnie z tego powodu polecił przyspieszyć przedłożenie sprawozdania.

Na zapytanie niezawisłego nacyonalisty Heary'ego oświadczył Asquith, że **rozstrzelanie redaktorów Dixona i Mac Intyre nastąpiło bez procesu** i sprawę tę zbada sąd wojenny.

Heary odpowiedział, że on i jego przyjaciele nie mają wcale zaufania do sądu wojennego ani do generała Maxvella.

## Proces przeciw Casementowi.

(Tel. wł. „Nowej Reformy".)

Berlin, 25 maja.

„Berl. Tageblatt" donosi z Hagi:

Nowa rozprawa przeciwko Casementowi, jednemu z inicyatorów powstania irlandzkiego, odbędzie się dzisiaj 25 maja przed najwyższym trybunałem. Akt oskarżenia zarzuca Casementowi zdradę stanu.

## Anglia zamyka dowóz kawy.

Genewa, 25 maja.

»Petit Parisien« donosi z Londynu: Rząd angielski wysłał swych agentów do Danii celem zbadania znajdujących się w tem państwie zapasów kawy. Rząd angielski bowiem zamierza w najbliższym czasie **zamknąć cały dowóz kawy.** W czasie późniejszym rząd angielski pozwoli neutralnym państwom sprowadzać tylko minimalne zapasy kawy.

## Wojna na morzu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lugano, 25 maja.

Jak ag. Stefani donosi, zostały po drodze zatopione: włoski parowiec »Birmania« i norweski parowiec »Tjomo«, które z ładunkiem węgla płynęły z Kardiff do Genuy. Załoga »Tjomo« wyratowana. Dalej zatopiony został żaglowiec »Sant Andrea«.

Londyn, 25 maja.

Ag. Lloydu donosi: Parowiec angielski »Shenass« został zatopiony.

Parowiec duński »Karla« najechał na minę i zatonął. Załoga wyratowana.

Włoski żaglowiec »Sabricottis« zatonął na morzu Śródziemnem.

Londyn, 25 maja.

»Morning Post« donosi z wczoraj: Angielski parowiec »Salient«, który w sobotę wypłynął z Barr z ładunkiem węgla, zderzył się wśród gęstej mgły z norweskim parowcem »Hawet«. Parowiec »Havet« zatonął. Brak 12 ludzi z jego załogi.

## Zatopienie francuskiego okrętu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 25 maja.

Biuro Reutera donosi z Paryża:

**Francuski trójmasztowiec „Micsotis" został przez austryacko-węgierską łódź podwodną zatopiony.** Załoga wyratowana.

## Nota Ameryki do Anglii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 25 maja.

Biuro Reutera donosi z Waszyngtonu:

**Prezydent Wilson wykończył wczoraj notę do Anglii w sprawie pocztowej i przesłał ją sekretarzowi stanu.**

Oczekują, że sekretarz stanu Lansing dziś ją podpisze, poczem natychmiast będzie do Londynu przesłana.

## Głosy niemieckie o mowie Wilsona.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 25 maja.

O mowie Wilsona w sprawie pośrednictwa pokojowego zauważa »Lokal-Anzeiger«:

Wilson musiałby naprzód dać dowody gruntownej wewnętrznej zmiany swych politycznych zapatrywań, jeżeli chce, by wierzono jego pięknym słowom o ludzkości. Niemiecka nota z dnia 5 maja pokazała środki, zapomocą których może takie dowody dać. Dostarczenie poprzednio wymienionych dowodów co do właściwości do dzieła pokojowego stanowi konieczny warunek, aby jego słowa wzbudziły w sercach narodu niemieckiego zaufanie.

Na końcu omawiając ostatnie mowy Brianda i Poincaré'go, pisze, że Wilson musiałby usunąć z drogi przeszkody, jakie stoją na drodze spełnieniu jego życzeń.

## Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 25 maja.

**Odznaczenia.**

**Wiedeń.** Cesarz nadał na wstędze medalu waleczności: złoty krzyż zasługi z koroną starszemu oficyałowi poczt. Andrzejowi Soleckiemu w wiedeńskiej dyrekcyi poczt i telegrafów, oraz w lwowskiej dyrekcyi poczt i telegr. złoty krzyż zasługi oficyałom poczt. Władysławowi Kłosowskiemu i Józefowi Lachmayrowi, srebrny krzyż zasługi z koroną ekspedytorowi poczt. Aleksandrowi Lemiszowskiemu a srebrny krzyż zasługi woźnemu poczt. Michałowi Manalakowi.

**Nadanie prawa publiczności.**

**Wiedeń.** Minister oświaty nadał pryw. wyższej szkole realnej dla dziewcząt Z. Skałkowskiej we Lwowie prawo publiczności i odbywania egzaminów dojrzałości oraz wystawiania państwowo ważnych świadectw maturycznych na lata szk. 1916/17 do 1918/19.

Odpowiedzialny redaktor:
**Michał Konopiński.**
Wydawca:
**Rudolf Osman.**

# Obwieszczenie.

Na odbytem dnia 20 maja 1916 Ogólnem Zgromadzeniu Akcyonaryuszów Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie zapadły następujące uchwały:

1) Na wniosek Komitetu Rewizyjnego zatwierdzono zamknięcie rachunków za rok 1914 i 1915, oraz udzielono Radzie Zawiadowczej absolutoryum.

2) Dywidendę za czas od dnia 1 stycznia 1914 r. do 31 grudnia 1915 ustanowiono w kwocie:

## 20 K za akcyę, czyli 5%

a wypłata tejże nastąpi od dnia 1 lipca 1916 r., za ściągnięciem kuponu Nr 8, zaopatrzonego terminem wypłaty „1 lipca 1915", oraz kuponu Nr 9, zaopatrzonego terminem wypłaty „1 lipca 1916" po 10 K.

3) Do zwyczajnego funduszu rezerwowego przekazano kwotę K 20.519·10.

4) Do funduszu zabezpieczenia listów zastawnych wcielono sumę K 20.519·10.

5) Do nowo utworzonej rezerwy na straty wojenne przekazano sumę 150 000 K.

6) Do funduszu pensyjnego urzędników i sług Banku przydzielono kwotę 15.000 K.

Kraków, dnia 20 maja 1916.

**Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu.**

(Przedruk nie będzie płacony). 3829



# Sprzedaż huty szkła taflowego w konkursie.

Dnia 20 czerwca b. r. odbędzie się o godz. 10 przed południem w Sądzie powiatowym w Jaworznie publiczna sprzedaż fabryki szkła taflowego w Szczakowej (Galicya zachodnia), należącej do masy konkursowej firmy Kupfera i Glasera, wraz z należącym do niej torem kolei dojazdowej, elektrycznem urządzeniem i innemi przynależytościami, opisanemi w sądowym protokole oszacowania.

Idąca na sprzedaż fabryka szkła taflowego, będąca w najlepszym stanie co do budowy, znajduje się tuż przy stacyi kolejowej w Szczakowej, w pobliżu kopalni węgli i wapna, posiada własny do wyrobu szkła potrzebny pokład piasku i jest urządzona tak, że rocznie wyrabia około 1,000.000 $m^2$ szyb. Z kontyngentem 600.000 $m^2$ należy do austr. kartelu szkła taflowego jako członek Związku, i natychmiastowe puszczenie jej w ruch da się uskutecznić łatwo małym nakładem.

Oprócz zabudowań fabrycznych i administracyjnych obejmuje fabryka jeszcze 2 wille z rozległemi parkami, dom w Szczakowej i kolonię robotniczą o 27 domach, jest otoczona murem i razem ma 462.000 $m^2$ powierzchni, z czego część da się łatwo użyć także na inne cele, a nie tylko fabryczne.

Najniższa cena tej drogą licytacyi na sprzedaż idącej fabryki wynosi 731.303 K; wadyum 146.260·60 K. 3777 1 2

Bliższych wyjaśnień udziela zarządca masy konkursowej doradca prawny **J. U. Dr Maurycy Graf w Pilźnie** (Czechy).



Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska l. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.